

ANDRZEJ PRZYŁ BSKI

FILOZOFIA HERMENEUTYCZNA BOLLNOWA

Friedrich Kümmel (red.): *Otto Friedrich Bollnow: Hermeneutische Philosophie und Pädagogik*. Freiburg/München, Verlag Karl Alber, 1997, 392 s.

Otto Fredrich Bollnow (1903-1991) był od 1953 roku nast pc Eduarda Sprangera w katedrze filozofii i pedagogiki Uniwersytetu w Tybindze. Jako ucze Georga Mischa nale ał, obok Josefa Königa, Hansa Lippsa oraz Hermana Nohla, do zwolenników i kontynuatorów filozofii Diltheya. Sw własn koncepcj hermeneutyczn rozwijał w trakcie całego swego twór- czego ycia pod ró nymi hasłami: antropologii, pedagogiki czy wreszcie filozofii hermeneutycznej. My l jego oscylowała mi dzy takimi poj ciami i nurtami, jak o wiecenie (stałe podkre lał epokowe znaczenie kopemika - skiego przewrotu Kanta) i romantyzm (nawi zywał np. do romantycznej filozofii przyrody), filozofia ycia (prze ywanie rzeczywisto ci jako punkt wyj cia refleksji filozoficznej) i fenomenologia (modelowym przykładem jego podej cia jest praca pt. *O istocie nastrojów*, pomy lana jako fenome- nologiczna korekta Heideggerowskiego uj cia nastrojów w *Byciu i czasie*), (apelatywna i przejmuj ca) filozofia egzystencjalna oraz (wywa ona i zre- flektowana) filozoficzna antropologia.

W powojennych Niemczech był Bollnow uznanym autorytetem filozofi- cznym, nie dorównywał jednak znaczeniu takich my licieli jak Heidegger, Adorno, Gadamer, Habermas czy Plessner. Dochował si wszak e szeregu uczniów, którzy w kilka lat po jego mierci postanowili wspólnie przemy le i podda krytycznej ocenie dorobek swego mistrza. Owocem spotkania, do którego w tej sprawie doszło, jest prezentowana tu praca zbiorowa. Staran- nie wydana ksi ka zawiera teksty - poprawionych, a niekiedy znacznie zmienionych - wyst pie wygłoszonych podczas konferencji maj cej uczci dziewi dziesiolecie urodzin filozofa. Konferencja odbyła si w dniach 11-13 marca 1993 roku w Tybindze.

Punktem ogniskuj cym wyst pienia i towarzyszc im dyskusje były - co dobitnie podkre la wybór tytułu - Bollnowowskie koncepcje filozoficz- nej hermeneutyki oraz antropologicznej pedagogiki. Teksty dotycz ce tych dwóch dziedzin stanowi dwie główne cz ci ksi ki. Uzupełnieniem cao ci jest omówienie stosunku Bollnowa do nauk (w szczególno ci historii, psy- chologii i planowania przestrzennego) oraz pi osobistych wspomnie

dotyczy cych osoby Bollnowa, napisanych przez filozofów, którzy mieli sposobno spotyka si z nim cz sto i owocnie. Jest w ród nich znany i u nas badacz filozofii greckiej Hans Krämer, jest równie Takahashi Morita - zaprzyjania niony z Bollnowem filozof japo ski.

Z filozoficznego punktu widzenia najbardziej ambitn cz ci dorobku Bollnowa jest próba stworzenia filozofii hermeneutycznej, budowanej w wiadomej i podkre lanej niezale no ci od dokona Hansa-Georga Gadamera i Martina Heideggera. To wła nie stanowi racj dla uwydatnienia w niniejszej recenzji tych cz ci omawianej pracy, które si do owej koncepcji bezpo rednio odnosz .

Frithjof Rodi, bliski współpracownik i znawca my li Bollnowa, zwraca uwag na znaczenie przełomu duchowego, który dokonał si u niego około 1979 roku. Jeszcze wiosn tego roku filozof odrzucał zaproszenia do wygłoszenia wykładów, pisz c: „Czuj si troch jak po wyprzedz y z powodu plajty. Mówi c konkretnie: nie wiem, o czym miałbym mówi . Starego nie chc powtarza , za nic nowego nie przychodzi mi do głowy”¹. Ponowne intensywne studia nad Diltheyem, Mischem i zwi zanym z nimi kr giem getyngeskim odsoniły przed nim nieoczekiwane, nowe perspektywy systematycznej filozofii hermeneutycznej, która przekraczałaby wyznawan dot d postaw antropologiczno-fenomenologiczn . Bollnow był jednak wiadom, e raczej nie b dzie mu dane doko czy dzieła, które nieoczekiwanie odsoniło si przed nim jako wła ciwe zadanie filozofii. W jednym z listów pisał: „W bezsennych godzinach widz mo liwo filozofii hermeneutycznej, ale czuj si jak Moj esz przed Ziemi Obiecan : widz , jak trzeba i dalej, wiedz c zarazem, e w moim wieku nie podołam tak wielkiemu zadaniu”.

Z tego, czym miała by owa poszukiwana przeze filozofia hermeneutyczna, próbuje zda spraw Klaus Giel w blisko pi dziesi ciostronicowym tek cie otwieraj cym omawian prac . Po upadku wielkich projektów metafizycznych - stwierdza Bollniow - podstaw filozofii mo e w naszych czasach sta si jedynie filozofia hermeneutyczna. Pojmowa j mo na jako *prima philosophiae*, nie oznacza to jednak adnej nowej nauki fundamentalnej, lecz uprawomocnienie filozofii w oparciu o specyficzn , tylko jej wła ciw mo no (*resp.* zdolno — *Vermögen*; Bollnow nawi zuje tu *explicite* do stworzonej przez Josefa Königa koncepcji uprawomocnienia sensowno ci filozofii). Miejsce filozofii znajduje si mi dzy niezreflektowanym wiatem naszego ycia codziennego a obrazem wiata stwarzanym przez rozwini te nauki. Filozofia hermeneutyczna, jako teoria zreflektowanego do wiadczenia, nie zamyka si jednak na analizie do wiadczenia codziennego (wzbo-

¹ F. Rodi: *Hermeneutische Philosophie im Spätwerk non O. F. Bollnow*, w dziele omawianym, s. 60.

gaconego ewentualnie o warunki jego przekraczania). Musi ona ponadto wprowadzić do wiadzenia uzyskiwane w trakcie badań i dzi ki badaniom - post powanie naukowe - w obr b tego pierwotnego do wiadzenia.

Czym - mo na by zapyta - ta pó na filozofia Bollnowa ró ni si od jego wcze niejszych badań antropologiczno-fenomenologicznych? Po pierwsze - podkre leniem nieredukowalnej do niczego rzeczywisto ci ycia jako punktu wyj cia filozofii. W 1988 roku Bollnow pisał: „U pocz tków filozofii hermeneutycznej znajduje si jako podstawowa dana (*Grundgegebenheit*), na której wszystko si opiera, prosty fakt, polegaj cy na tym, e w naszym yciu jest ju nam zawsze dane pewne zrozumienie ycia oraz wiata. Nie jest ono czym , co yj c dopiero zdobywamy, lecz o ile w ogóle yjemy, to rozumiemy ju zawsze wiat, w którym yjemy”². Po drugie, jak z powy szego wida , „pó ny” Bollnow podnosi rozumienie do roli medium, w którym osłania si i wypracowana zostaje istota człowieka - jego samorozumienie. Owo rozumienie poj te jest przy tym po heideggerowsku (o czym Giel nie wspomina), tzn. od strony mo no ci, które odślania. To, czym człowiek jest, odślania si w tym, co potrafi wzgl dem rzeczywisto ci swego ycia.

Opieraj c si na „wiedzie naszego ycia” (*Lebenswelt*) filozofia hermeneutyczna mie ci si mi dzy nim a naukami pozytywnymi. To zagadkowe sformułowanie rozja nia si , gdy dopowiemy, i wedle Bollnowa *Lebenswelt* filozofii nie potrzebuje; równie dobrze radz sobie bez niej rozwini te nauki empiryczne. Istnieje jednak co takiego, jak przednaukowo dane do wiadzenie wiata. Jego opis mo e by przedmiotem - czy lepiej: zadaniem - filozofii. Rozwi zaniem tego zadania jest opis, nie poj ty jednak jako ugruntowany w (fenomenologicznie uj tej) „dano ci ogl du”, lecz b d cy pewnym kreatywnym procesem „eines zur-Anschauung-Bringens” („stawiania przed oczyma”, tzn wprowadzania na poziom ogl du). Taki opis nie wytwarza swego „przedmiotu”, lecz „wprowadza go w wiat”. wiat za poj ty jest jako zespół (wzgl dnie trwałych) odniesie , w ramach których przedmioty s obecne, odślaniaj si . Specyficzn zdolno ci (mo no ci) filozofii hermeneutycznej jest zatem ustanowienie wiatowych odniesie , wprowadzenie krótkotrwałych zwi zków ycia praktycznego na poziom refleksji.

Rozumienie dokonuj ce si na podstawie *Lebenswelt* jest jednak zarazem czym ograniczaj cym - uniemo liwia bowiem pojawienie si tego, co nowe, zamykaj c rozumiej cego niczym w klatce. Nic dziwnego tedy, i Bollnow szuka mo liwo ci wyrwania si z tego zamkni cia. W tym kontekście nale y rozumie rozszerzenie hermeneutyki na rozumienie natury. Temu trudnemu tematowi po wi cił tybinge ski filozof kilka prac, wzbudzaj c

² Tam e, s. 67.

- cho by z uwagi na pokrewie stwo z zen - ywe zainteresowanie szczególnie japońskiej publiczności. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak dodać, iż Bollnow wymienia trzy typy do wiadczenia, które mogą spowodować przekroczenie zamknięcia w *Lebenswelt*. Obok specyficznego do wiadczenia przyrody są to: nieoczekiwane wkroczenie dziecka w nasze dorosłe życie oraz oddziaływanie sztuki (tu - podobnie jak wielu innych hermeneutów - podkreśla twórcze znaczenie obcowania z poezją).

Rozumieniu przyrody poświęcone zostało w omawianym tomie kilka interesujących tekstów, których nie sposób jednak w krótkim sprawozdaniu przybliżyć. Po ich lekturze nie sposób pozbyć się wrażenia, iż Bollnowa nie uzyskuje w nich jeszcze filozoficznie dostatecznego stopnia jasności. Nie jest to jednak pewnie wina interpretatorów, lecz raczej specyfika bardzo subtelnej materii. Jej podjęcie przez Bollnowa należy rozumieć w kontekście wypracowywania nowego, rozszerzonego pojęcia do wiadczenia - do wiadczenia, które ma wymiar filozoficzny już przez samo to, że transcenduje oczywiście ci postawy naukowej oraz życia codziennego.

Życie przez człowieka przeżywane jest ostatecznym punktem odniesienia późnej filozofii Bollnowa. Życie to jest jak tekst, który trzeba zinterpretować. Ustawiczna transcendencja codziennie odsłania obszar fenomenalny, którego opisem i strukturalizacją zajmuje się nowa postać filozofii - filozofia hermeneutyczna. Filozofia ta jest swego rodzaju antropologią, wychodzi bowiem od istniejącego i działającego człowieka (*Dasein*) i od istoty jego egzystowania - rozumienia jako tworzenia odniesienia do przeżywanego świata. Zgodnie z naukami Diltheya Bollnow pojmuje owego człowieka w dynamizmie procesu dziejowego. Nie tworzy zatem zamkniętej, gotowej antropologii, podkreślać to zarazem przez sformułowanie jednej z zasad przyszłej filozofii: zasady otwartego pytania (w omawianej książce przedstawia i analizuje Gottfried Bräuer).

To, że filozofia ma tematyzować ludzkie pierwotne, przednaukowe do-wiadczenie rzeczywistości - zarówno tej, która go otacza, jak i tej, która w nim tkwi - nie jest niczym specjalnie nowym. Tezy takie głosili i systematycznie rozwijali między innymi fenomenologowie i neokantycy (Rickert, Lask). Nie jest to bardzo nowatorskie, a owego do wiadczenia nie da się badać bez odniesienia do społecznego bytowania człowieka, do jego współistnienia i współdziałania z innymi. Pojęcie w rodzaju *Lebenswelt* czy też *Lebensform* obecne są wszak u tak znaczących filozofów, jak Husserl, Heidegger czy Wittgenstein. Nowością, którą wprowadza Bollnow jest postulat potraktowania owego do wiadczenia, wraz z jego bytowym podłożem (jest nim *Lebenswelt* właściwie), jako tekstu, który: (1) jest spontanicznie rozumiany przez egzystującego człowieka, oraz (2) poddaje się dalszej, stwarzającej nowe możliwości, pogłębionej interpretacji filozoficznej. Jest

to jednak jedynie pewien projekt i postulat, który trzeba dopiero wypełnić i poznać, tak jak na swój sposób uczynił to Hans-Georg Gadamer (Choćby w swej koncepcji przedświadczeń (*Vorurteile*) jako warunków rozumienia czy też w swym ujęciu zyklopowego bycia w świecie).

Podsumowując chciałbym zaznaczyć, że recenzowane dzieło trzeba uznać za pierwszy krok w analizie zło onego dorobku Bollnowa. Nie wszystkie teksty są na jednakowo wysokim poziomie filozoficznym. Brakuje też systematycznych rozwiniętych idei, które przywiecały Bollnowowi, jak też krytycznej konfrontacji jego wersji hermeneutyki z propozycją Gadamera (jak też Ricoeura - by wymienić dwóch najbardziej znaczących). Bollnow jest zresztą dla Gadamera wartym partnerem. Jeżeli bowiem hermeneutyka pragnie w postaci filozofii hermeneutycznej stać się swego rodzaju „pierwszą filozofią”, to niedopuszczalnym staje się bezkrytyczne potraktowanie wizji Gadamera i Bollnowa jako równie dopuszczalnych, alternatywnych perspektyw. Muszą one raczej w toku krytycznej refleksji zostać ze sobą skonfrontowane, aby mogło na być wypracowane intersubiektywnie akceptowalne - co nie oznacza niepodważalne - nowoczesne stanowisko filozoficzne.

Książka pod redakcją H. Kümmela stanowi niewątpliwie cenny impuls w tym kierunku, zwłaszcza że zawiera analizy wykraczające poza wisko pojęć hermeneutyk, analizy włączające w szerokie pojęcie hermeneutyki również dociekania fenomenologiczne (takie jak obecne u Heideggera i Gadamera) oraz pedagogiczne, otwierające hermeneutykę na idee rozumienia kształtowania się świata w toku rozwoju jednostki. Pojęcie *Lebenswelt* pragnie Bollnow przywrócić jego pełnowymiarowo i bogactwo, które Heidegger niesłusznie i niesprawiedliwie zredukował do panowania „Si” (*das Man*). W tym kontekście dorobek Bollnowa jest z pewnością wartym i ciekawym materiałem dla dalszych badań i studiów, do których interesuję rozpoczynać przez omawiany tu tom.